

# rekomendacje kulturalne

## Zmierzch pewnego świata

Można mówić o pewnej modzie czy wręcz fascynacji kulturą żydowską. Świat chasydów, rabinów i talmudu przedstawiany jest w książkach, na ekranie i scenie. W Teatrze im. W. Horzycy w Toruniu, Krystyna Meissner przygotowała inscenizację sztuki Izaaka Babla „Zmierzch”. Jednak, mimo iż toruńskie przedstawienie rozgrywa się w środowisku Żyda Mendla Krzyka, właściciela firmy przewozowej, próbuje ukazywać pewne procesy i wartości uniwersalne.

Mendel jest właściwie lajdakiem, pijakiem; terroryzuje rodzinę, ale czyni to wszystko jakby w myśl własnych, niepisanych zasad. Jest na swój sposób sprawiedliwy i dobry dla swoich podwładnych. „Zmierzch” to sztuka o jego odejściu czy raczej odsunięciu go od władzy w firmie i rodzinie. Ten „zamach stanu” dokonany zostaje przez jego synów — Benię i Lowkę. Nie jest to li tylko zmiana pokoleń. To zmierzch pewnego starego świata, który zastępuje małość, podłość i pieniądze.



„Zmierzch” rozgrywany jest w wielu planach.

Toruński spektakl nie skupia całej energii na ukazaniu egzotyki żydowskiego życia (jak to czynią inne realizacje z tego kręgu). Obrzędy są tu ograniczone do minimum. Największym atutem tego przedstawienia jest bardzo przemyślane i efektowne wypełnienie przestrzeni scenicznej. Dzięki scenografii Aleksandry Semenowicz akcja może rozgrywać się niemal równocześnie w kilku planach. Bardzo to dynamizuje cały spektakl. Dzięki zastosowanym środkom technicznym widzowie mają wrażenie, jakby oglądali akcję przez mgłę, w rozmazanych, nieostrych konturach. Ciekawą rolę — złamanego, pokonanego człowieka — stworzył Mieczysław Banasik jako stary Mendel Krzyk.

„Zmierzch” grany będzie nie tylko na macierzystej scenie w Toruniu; spektakl obejrzeć będzie można w marcu w Opolu i Rzeszowie.

## „Magnat”

O upadku innego świata, w inny sposób opowiada najnowszy film Filipa Bajona „Magnat”, który właśnie wyświetlany jest w kinach. Film kreśli historię rodu von Teussów, niemieckich książąt żyjących na pograniczu polsko-niemieckim. Akcja koncentruje się na pierwszych 35 latach naszego wieku. Reżyser, który już w swoich wcześniejszych produkcjach interesował się sprawami stosunków polsko-niemieckich („Limuzyna Daimler-Benz”) i tym razem czyni to głównym wątkiem filmu. Bajon unika jednak w swoich obrazach powielania utartych schematów. Głębiej i niejednoznacznie ukazuje wzajemne relacje i powiązania, zależności Polaków i Niemców. Najbardziej urzeka epicka opowieść, prowadzona z dużym rozmachem narracją filmu. Projekcja trwa długo, ale jeśli widz podda się klimatowi, pozwoli reżyserowi prowadzić się po wspaniałych wnętrzach i krajobrazach, bez wątpienia ulegnie urokowi „Magnata”. Odmienną od swoich dotychczasowych ról kreację stworzył w tytułowej roli Jan Nowicki. A wraz z nim grają takie indywidualności aktorskie, jak Bogusław Linda, Grażyna Szapołowska, Olgierd Łukaszewicz, Jan Englert, Jerzy Trela, Jerzy Bińczycki.

## Andrzej Zaucha

Andrzej Zaucha należy do nielicznego grona piosenkarzy od wielu już lat niezmiennie utrzymujących się w dobrej formie, Zaucha nie ma okresów wlotów i upadków — śpiewa równo (dosłownie i w przenośni) i na swoim normalnym, profesjonalnym, poziomie. Piosenkarz na naszym rozchwianym estradowym rynku zdaje się zajmować pozycję constans. Ma też raczej stałe grono zwolenników, które zapewne poszerzyło się po ostatnim festiwalu opolskim, na którym w trakcie wieczoru poświęconego twórczości Bogusława Klimczuka brawurowo i zabawnie zaśpiewał „Ali-Babę”.

Tego równego i profesjonalnego śpiewania Zauchy dowodzi ostatnia płyta wydana przez „Wifon”. Nosi ona tytuł „Stare, nowe, najnowsze”, i to najlepiej oddaje jej zawartość. Przyznam, że w tym zestawie piosenek z ostatnich siedmiu lat najbardziej podobają mi się te „stare”, zwłaszcza bardzo udany „C'est la vie — Paryż z pocztówki” — bardzo udana kompozycja Wiesława Pieregórki z dobrym tekstem Jacka Cygana. Jakby mniejszy mój entuzjazm budzą najnowsze nagrania piosenek napisanych przez Jacka Skubikowskiego. Ale może to tylko kwestia „osłuchania”.

JACEK LUTOMSKI